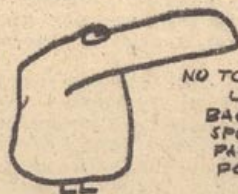


# Quo Vadis ?

numer  
**4**

pismo członków UCZNIOWSKIEGO  
KOMITETU ODNOWY SPOŁECZNEJ  
UKOS

LUTY 1981  
Wrocław



NO TO TERAZ BĘDZIE  
U NAS  
BACZNOŚĆ!  
SPOCZNOŚĆ!  
PADNIJ!  
POWSTAŃ!...



NIE.  
TERAZ BĘDZIE  
U NAS  
NAPRZĄD  
MARZĄ!

J.R.'81

## Generałowie

Andrzej  
Waligórski

Jak o tym świadczy wielki stos -  
Akt, kronik i annałów,  
Nieraz składaliśmy swój los  
w ręce swych generałów.

I wielu z nich - o ile wiem -  
Spisało się jak trzeba :  
Kościuszko, Poniatowski, Bem,  
Piłsudski czy Kutrzeba.

Jeden zwyciężył, drugi padł,  
Lecz wszystkim równa chwała,  
I raczej dobrze sądzi świat  
o polskich generałach.

A gdy generał zamiaść krwi,  
Dział, czołgów lub żołnierzy  
Żąda dziewięćdziesięciu dni,  
To ja mu raczej wierzę,

Zwłaszcza, że sam wydeptał rył  
Typowych, polskich szlaków,  
Bo najpierw na Syberii był,  
A potem bił Prusaków,

Więc się rozsznura chyba w mig  
Kiedy przed frontem stanie  
Gdzie tutaj kosynierów sztyk  
A gdzie targowiczanie.

Bez entuzjazmu dźwigam broń  
I obcasami walę,  
Lecz w razie czego, to pan dzwoń,  
Do usług, generale !

## W uzupełnieniu

do artykułu Jarosława Rubina  
"Czy jesteśmy straconym pokoleniem?" /"Quo vadis?"nr3/

Wydaje mi się, że w w/w artykule kilka rzeczy zostało przemilczanych i niedopowiedzianych. Jeśli chcemy przedstawić zyciorzys naszego pokolenia musimy uwzględnić kilka faktów mających miejsce w życiu wielu naszych rówieśników. Chciałbym opisać parę wydarzeń, których byłem uczestnikiem.

Organizacja "Zuchów" w szkole podstawowej, do której chodziłem, była prowadzona dobrze. Bez trudu namówiono mnie, abym zapisał się do drużyny młodszoharcerskiej, co też uczyniłem. Nie wiem, czy mieliśmy jakąś wyjątkową drużynową, czy wpłynęły na to inne czynniki, ale praca w drużynie rozwijała się fatalnie. Właściwie nie może tu być mowy o żadnej pracy. Beznadziejnie głupie zabawy wypełniały całą zbiórkę. Czasem dochodziły do tego jeszcze różnego rodzaju kłótnie. Zbiórki zastępów nie było w ogóle.

Prawdziwym "kinem" były jednak obozy. Wśród romantycznej scenerii przy blasku księżycy kadra urządzała pijatyki. Młode harcerzyki stojące na warcie widziały tylko latające butelki, osoby chodzące za namioty w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych i chwiejącego się instruktora służbowego.

Następnego dnia przełożeni o sadystrycznych skłonnościach wyżywali się na nas do woli. Nikt im tego nie bronił.

W roku 1978 zostałem uznany za materiał nadający się na instruktora ZHP. Jednak moje uczestnictwo w kursie przez jakiś czas stało pod znakiem zapytania. Zaczęło się od tego, że na obozie nosiłem krzyżyk na szyi. Najpierw wezwano mnie z tego powodu do komendy, gdzie grożono mi i straszono mnie. W niedzielę cały mój zastęp powołując się naiwnie na Konstytucję zażądał pozwolenia na wyjście do kościoła. Od tego czasu już nie tylko ja byłem represjonowany. Zmuszało mnie do najcięższych prac a nawet do złodziejstwa. Rozkazy wydawano oczywiście ustnie.

Gdy wreszcie zostałem drużynowym poznałem kulisy pracy instruktorskiej, opartej na wzajemnych żłośliwościach, sporach i niesprawiedliwości.

To przyjsciu do liceum zostałem bezprawnie zmuszony /tak jak i parę innych osób z mojej klasy/ do zapisa-

nia się do drużyny starszoharcerskiej. Nie pomógł nic argument, że prowadzę drużynę w innym szczepie i w innym referacie.

Praca w naszym IO ograniczała się do noszenia bluzy HSPS w poniedziałki i uczestnictwa 1 maja w pochodzie. Jeśli ktoś chciał się ze Związku wypisać, był ostrzegany, że może to pociągnąć za sobą niemiłe konsekwencje. Na początku tego roku szkolnego przyszedła do nas nowa szczerpowa. Karierowicze, którzy byli w harcerstwie po to, aby mieć lepsze "uspołecznienie", składali legitymacje i krzyże. Wybrano nową radę szczepu i rozpoczęło się tworzenie nowych drużyn i planowanie pracy.

Dyrektor miał dość wszelkiego rodzaju reform. Szczerpowa "odeszła na własną prośbę". I znowu jest tak jak przed rokiem. Zmieniło się to tylko, że w poniedziałki mundur nikt nie nosi. Trupy projektów zostały odłożone na półki. Rada szczepu, do której należą, nie robi nic.

Teraz siedzę i piszę ten artykuł. Od czasu do czasu spoglądam na wiszący przede mną dyplom. Na oplecionym liśćmi dębu i lauru krzyżu widnieje dumnie słowo CZUWAJ.

Zadają sobie wówczas pytanie :  
"czy było warto?"

Piotr Pregiel

### Tragedia dębu

Jarosław  
Rubin

osoby: dąb  
Rolnicy'80

### scena I

Dąb : rośnie

### scena II

Dąb : nadal rośnie  
Rolnicy'80 : idą do lasu

### scena III

Dąb : jeszcze rośnie  
Rolnicy'80 : otaczają dąb  
i wyjmują siekiery

### scena IV

Rolnicy'80 : ścinają dąb i niosą go do stodoły

### MORALE :

Gdzie pszenica nie rodzi,  
dobre i żołądziej.

JAROSŁAW RUBIN

# Dorośli się bawią...

Jest to kolejny artykuł o odnowie. Odnowa, odnowa i wszędzie odnowa. W telewizji odnowa, w kole przyjaciół teatru - odnowa, w drobiarni i tuczarni - też odnowa. Niektórych temat ten mógł już znudzić. Dlaczego ciągle wracamy do tego tematu? Czy nie ma innych? Na pewno są, ale obecnie odnowa to temat najważniejszy, dotyczący nas wszystkich. A dla tych znudzonych też mam dobrą wiadomość - na łamach naszego czasopisma tematyka związana z odnową będzie się pojawiać rzadko, tylko w wyjątkowych sytuacjach. Oglądając telewizję, czytając gazety, obserwując otoczenie zauważyłem wokół siebie ludzi, którzy dobrze się bawią. Mam wrażenie, że tacy ludzie towarzyszyli naszej Rzeczypospolitej Lu-dowej od samego początku. To oni przyczynili się do upadku planu "sytości i dobrobytu", to oni zadbali "o dalszy pomyślny rozwój naszej..." "Co jest bardzo ciekawe postępowali zawsze tak, by jak najlepiej przysłużyć się Ojczyźnie. Dwadzieścia i trzydzieści lat temu zabawie tej przyglądało się pokolenie ówczesnych nastolatków. Nie wszyscy z nich potrafili wyciągnąć wnioski z widzianych błędów. Dziś mają już trochę więcej lat i teraz niektórzy z nich przystępują ochoczo do zabawy, nie pamiętając jakoby o obojętnych w młodości spektaklach. Do niedawna w zabawie uczestniczyła tylko jedna strona. Ostatnio gra stała się ciekawsza. Pojawił się bowiem drugi zawodnik, który dość szybko nauczył się reguł gry. Nie będę starał się dociec jaki będzie wynik końcowy tej gry. Nie będę też rozstrzygać kto ma rację: Rząd czy NSZZ "Solidarność". Martwi mnie bowiem stan boiska. Zdają sobie sprawę z tego że obie strony chcą wykazać dobrą wolę i z tego, że istnieją obiektywne trudności. Ale wytkumaczanie istniejącej sytuacji nie pociesza mnie. Nie wierzę wprawdzie,

że straty ponoszone jednego dnia z powodu strajków są równoznaczne z niewybułowaniem sześciu szpitali rocznie /powinniśmy według takich absurdalnych przeliczeń, kilka lat temu zbudować około 1000 szpitali/ ale wiem, że nie przyczyniają się one na pewno do rozwoju naszej gospodarki /w tym miejscu nie rozpatruję przyczyn rozpoczęcia i trwania strajków, rozumiem też pozytywną rolę realizacji słusznych żądań/ Rozpatrując naszą powojenną historię można dojść do smutnego wniosku że przez 36 lat byliśmy i jesteśmy nadal krajem "na dorobku". Praca całego pokolenia nie doprowadziła do stabilizacji gospodarczej kraju. Wiele słyszy się głosów, że my, młodziśmy powinniśmy się trzymać z daleka od spraw odnowy, że to sprawa dorosłych. Otóż nie, nie możemy stać na uboczu. Za kilka lat my będziemy przecież przejmować stanowiska pracy i warto wiedzieć w jakim stanie one się znajdują. Nie możemy zachowywać dystansu do odnowy. Inaczej już wkrótce nasz kraj zaroi się od ludzi obojętnych, niechętnych. Wielu też będzie marzyło o wyjeździe z Polski do Kanady czy Australii. Być może znajdą się i tacy, którzy nie widząc sensu życia zdecydują się na tak rozpaczliwe czyny jak grudniowe i styczniowe próby porwania samolotów. Dlatego trzymajmy się blisko odnowy nie dajmy się zastraszyć. Nie wolno nam dopuścić aby nasz kraj zyskał sobie miano takiego, który jest wiecznie - na dorobku!

J.R.

P.S.

W dwa dni po napisaniu przeze mnie artykułu nastąpiły zmiany w rządzie. Na razie wszystko wskazuje na to, że członkowie nowej ekipy rządowej przestali się bawić już dość dawno.

J.R.

## LISTY

"Czy zrezygnować z samorządu?" /"Q.7.1/

"też o możliwości zrezygnowania z samorządu uważam na słuszną. Szkoła przetrwała w niezmienionym stanie jest przecież święta szkoła życia /.../ Nie szkoła nauczyła myśleć - wykorzystywać szare komórki do migania się od wszelkich zakazów i nakazów /.../ Dziś ogarnia mnie przerażenie, że mógłbym wejść w dorosłe życie bez tej edukacji jaką przeszedłem w ogólnie. Tam przecież poznałem prawo etniczniejszego, bezinteresowne zło, prawo, że irracjonalizm jest często lepiej umotywowany niż rozsądne propozycje. /.../ A ktoś chce zniszczyć to krzywe zwierciadło świata dorosłego przez wprowadzenie sprawnej pracy samorządu szkolnego."

Tomasz  
Wodziński  
/ Swidnica /

Czy ucznia stać na odnowę?

"Uczniowie dzieli się na trzy grupy: wybitni, słabi i ci pośrodku. Którzy z nich przystają do organizacji młodzieżowych? Najlepsi mogą narzekać, ganić, ale anonimowo. W szkole myślą tak, jak i w każdej nauczycieli. Ci słabsi i tak już mają swoje kłopoty. Zostają młodkowi. A ci środkowi nie mają żadnej postawy. Ich jest najwięcej. Masy są nieme!"

Irneusz  
Kowalczyk  
/ Wrocław /

Żołnierz i Turysta  
dramat

Andrzej  
Ostrowski

osoby: ŻOŁNIERZ, TURYSTA  
miejsce akcji: Góry

ŻOŁNIERZ: Dzień dobry

TURYSTA : Dzień dobry

ŻOŁNIERZ: Dokumenty poproszę

/TURYSTA podaje dokumenty, ŻOŁNIERZ przegląda/

ŻOŁNIERZ: Gdzie obywatel idzie?

TURYSTA : Idę zbawić świat.

ŻOŁNIERZ: CO?!.....co?..... Nieśleskim szlakiem obywatel idzie?

TURYSTA : Szlakiem PRAWDY.

ŻOŁNIERZ: .....obywatel....kim właściwie jest?

TURYSTA : Jestem Mesjasz.

ŻOŁNIERZ: ....w dowodzie ma obywatel: Kowalski. ....ile obywatel ma lat?

TURYSTA : Trzydzieści trzy.

ŻOŁNIERZ: I...dawno jest obywatel...Mesjaszem?

TURYSTA : Od miesiąca.

ŻOŁNIERZ: I...CO ma obywatel zamiar...ZROBIĆ ?

MESJASZ : Zbawić świat.

ŻOŁNIERZ: ...A...jak?

MESJASZ : Zniszczyć instytucje! Szkoły, sądy, wojsko!

ŻOŁNIERZ: A. W takim razie będę musiał obywatela aresztować.

MESJASZ : Proszę. Uwolnią mnie moi uczniowie.

ŻOŁNIERZ: Pan jest nauczycielem?

MESJASZ : Tak.

ŻOŁNIERZ: Chemii?

MESJASZ : NIE!

ŻOŁNIERZ: W dowodzie pisze: nauczyciel chemii.

MESJASZ : Panie! Ja pierdolę chemię! Ja jestem MESJASZ!

ŻOŁNIERZ: Coś się tu nie zgadza... Ilu ma obywatel tych, swoich...uczniów?

MESJASZ : Jeszcze żadnego. Ale pójda za mną miliony!

ŻOŁNIERZ: Chce pan zrobić rewolucję?

MESJASZ : Nie! Chcę uwolnić ludzi z pęt cywilizacji!

ŻOŁNIERZ: Jak?

MESJASZ : Będę nauczał. Posłuchaj pan...

ŻOŁNIERZ: Daj pan spokój! Całe życie mnie uczą, jeszcze pan?!...

...niech obywatel idzie do domu bo wyrzucą obywatela z pracy.

MESJASZ : Zejdę do wioski i będę nauczał!

ŻOŁNIERZ: Chemii?

MESJASZ : Panie!!!...znaczy: CZŁOWIEKU! Zrozum swoją pozycję! Pomyśl, kim jesteś w tym potwornym świecie?!

ŻOŁNIERZ: Sierżantem.

MESJASZ /rozpaczliwie/: Matko boska!!!

ŻOŁNIERZ: aaa! Obywatel jest księdzem?

MESJASZ : Już mówiłem, że jestem Mesjaszem.

ŻOŁNIERZ: Bóg Ojciec obywatela powołał?

MESJASZ : Nie mam z tym nic wspólnego. Sam się powołałem.

ŻOŁNIERZ: To kto za obywatelem stoi?

MESJASZ : PRAWDA, PRAWO DO WOLNOŚCI, DO PRAWDZI-  
WEGO ŻYCIA!

ŻOŁNIERZ: Znaczy: NIKT za obywatelem nie stoi?

MESJASZ /westchnienie/ ...jednak żatwiej uczyć chemii...

ŻOŁNIERZ: A czego by mnie obywatel chciał nauczyć?

MESJASZ : Chciałbym, żebyś zrozumiał, że to wszystko, co cię otacza, to FORMA, treści nie ma nigdzie!

ŻOŁNIERZ: ...obywatel wyraża się nie dość jasno... Właściwie nie wiem, co z obywatelem zrobić.

MESJASZ /siada na sępku granicznym zrezygnowany, podpira głowę rękoma/

ŻOŁNIERZ: Może jednak obywatel pójdzie do domu...

TURYSTA : To straszne, co się stało z ludźmi...  
...cholera!...nie mam może siły przebicia.  
Nikt mnie nie słucha, rozumiesz? Jeśli  
mnie nie, to KOGO oni naprawdę słuchają?  
CZEGO słuchają?!

ŻOŁNIERZ: nooo...radia, telewizji...

... ..

TURYSTA : Właściwie powinienem popełnić samobójstwo.  
Ale...co to zmieni?...

Jest w butelce coś, co każe pić  
Jest w tym życiu coś, co każe żyć  
Czasem już przestają wierzyć w to,  
Bo nie wiem - co

Wie pan, pisałem kiedyś wiersze.  
A teraz.../wstaje/...idę do domu.

ŻOŁNIERZ: Nauczać?

TURYSTA : Tak.

ŻOŁNIERZ: Chemii?...

TURYSTA : Tak...

/odchodzi, ŻOŁNIERZ zostaje obok sępka granicznego /

KONIEC

28IX1980

## LISTY

### W sprawie harcerstwa

"HSPS wykastalcizo nowy model harcerza. Harcerza-demagoga, politykomana, ideologa. Harcerza, który z harcerstwem nie ma nic wspólnego, który nie posiada żadnej wiedzy harcerskiej. Harcerza-fajtha ra. W HSPS-ie zapomniano o tradycjach, o szkole - niach typowe harcerskie, o kształceniu pomocnych inżynierów w pracy, o śpiewnikach. Dawniej mieliśmy Harcerskie wydawnictwo, Bibliotkę Szarej Lilijki. A dziś mamy różne "forumy" /mowa o Forum Aktywn HSPS/, zjazdy i inne szopki. I nie może żadna odnowa, żeby się pozbył rozrostłego aparatu biurokracji, braku demokracji i tolerancji. Nie pomogą protesty, dyskusje, listy otwarte, zebrania. Nie pomogą nawet Zjazdy. Bo tam na gorze stoją na straży swych ciężkich posiadak, uremii i orderów cudni działacze harcerscy. Dlatego młodzieży, która jeszcze wierzy w harcerstwo, proponuję założenie harcerskiej organizacji harcerskiej niezależnej, w której sami decydowalibyśmy o swoim działaniu.

Ireneusz

Kowalczyk

instruktor ZHP

53-624 Wrocław, Głogowska

21/15

Dziękujemy za listy :  
Zbyszкови Wilczyńskiemu z Bielska Białej, Joannie Pełce ze Świdnicy, Piotrkowi Kutemu z Dusznik Zdroju, Zbyszкови Toporowskiemu z Henrykowa, K. Wronie, Beacie Dubielak i Małi Majkowskiej z Wrocławia.  
Dziękujemy Ruchowi Młodej Polski za nadesłanie deklaracji.  
Dziękujemy Wiernym Czytelnikom za pozdrowienia z Przesieki.

# Alfa i Omega

HOJTEK  
BOLANOWSKI

Baza księżycowa Omega w Mszanie Dolnej k/Mszany Górnej tonęła w mrokach bezksiężycowej nocy. Wszystkie urządzenia bazy z szesnastotonowym komputerem pokładowym ODR 16000 działały tak jak przewidywał roczny plan, to znaczy działały. Dwanaście tysięcy sztuk mechanicznej żandarmerii czuwało nad bezpieczeństwem sześciuset uzbrojonych po zęby najemników czuwających nad spokojem dwunastu ludzi baczących na ogromną szafę pancerną, w której spał snem sprawiedliwym 1 Sekretarz Rady Bazy - Herr Maszewski.

Miniony dzień, 26VII kalendaraża kosmicznego miał być dniem przełomowym w dziejach samotnej bazy księżycowej Omega. Był to już 999 dzień od czasu strasznej katastrofy: karygodnego niedopatrzenia Mistrza Kontroli i Inspekcji - Jana K. Skutkiem niechlujstwa w/w na rynek dostała się przewoźna elektrownia jądrowa nr. fabr. 2673 /przeznaczona do napędu maszyn rolniczych/ z poważną wadą ogumienia.

Tragedii nie była w stanie zapobiec nawet natychmiastowa interwencja 2 Sekr. POP SKR w S. k/T.. Już następnego dnia wadliwie skonstruowany produkt przewrócił się i wybuchł powodując oderwanie się od Ziemi gminy Mszana Dolna.

Sytuacja została opanowana niemal natychmiastowo: stu tysiakiom mieszkańców oderwanego terenu zapewniono władzę, opiekę społeczną i sądownictwo; a uciekający tlen powstrzymano siłą woli /zbawienne zarządzenie nr. 35467/80/6 z dnia 17XI/.

W dwóch dniach część rolników złożyła skargi na panujące przymrozki. Ich pe-tycje rozpatrzone w trybie pilnym i powzięto natychmiastowe i skuteczne decyzje. Większości rolników nie udało się uratować.

Na szczęście obecna przypadkowo dr. EWA rzuciła hasło Honorowego Dawstwa Ciepła, za co została odznaczona pośmiertnie /oddała wszystko ciepło/ Krzyżem Kawalerskim Orderu Pierwszej Klasy.

Zgromadzenie Lekarzy orzekło w dniu 27 XI, że przy odrobinie dobrej woli temperatura ludzkiego ciała można obniżyć do sześciu stopni. Natychmiast wprowadzono to zarządzenie w życie, dzięki czemu trudności zostały odsunięte na plan dalszy. Osobom, którym brakowało dobrej woli, pomagały w czynie społecznym oddziały Milicji Obywatelskiej, ORMO oraz wojsko.

Ponieważ trudności energetyczne nie zostały zupełnie zażegnane /Rada Samorządu Oderwanego była zmuszona ustanowić dodatkowe dwadzieścia stopni zasilania/, Prezydium Ciąży Rady Ustawodawczej na plenum w dniu 13 XII wprowadziło poprawkę do układu metrycznego zmieniając obowiązującą skalę Celsjusza na skalę Fahrenheita. Ustawa o obniżeniu temperatury ciała do 6 stopni pozostała w mocy /6 stopni Fahrenheita = -20 stopni Celsjusza/.

Za to właściwe posunięcie poseł Arnold P. został nagrodzony, odznaczony, oraz zdegradowany na odpowiednio wyższe stanowisko. Niestety /jaka szkoda/ następnego dnia zmarł w szpitalu z osłabienia.

Następnie 1 Sekretarz z upoważnienia Plenum zamienił ziemię w wodę, wodę w wino, a wino w chleb, i dokonał kilku uzdrowień, m.in. uzdrowił gospodarkę.

W ten sposób w ciągu roku sytuacja stała się zupełnie klarowna. I wszystko potoczyłoby się dalej wzdłuż skutecznej linii, gdyby nie wczorajsze niepokojące doniesienie Głównego Komputera: okazało się, że liczba ludności Kawałka Ziemi wynosi już nie sto, ale dziesięć tysięcy.

Natychmiast podjęto uchwałę: "O dziesięciokrotne zwiększenie liczby ludności" rzucając śmiało hasło: "Matka potrafi"

Dopiero po godzinie wyszło na jaw, że wśród niecałych 10 tysięcy mieszkańców planetki nie ma ani jednej kobiety, a tym bardziej matki.

W tej sytuacji władzę postanowiła przejąć załoga stacji kosmicznej OMEGA z samowzajemnym 1 Sekretarzem - Komandorem Herr Maszewskim na czele i generał-majorem-porucznikiem-kaprałem Kalim Mukiem w roli szarej eminencji.

Natychmiast zmieniono w 1025 miejscach 1025-cio artykułową Konstytucję starej władzy i zaprowadzono nowy, lepszy,ład. Ponieważ nic się nie dało zrobić w celu rozmnożenia mieszkańców, postanowiono nie umierać.

W ten sposób Samodzielna Stacja Kosmiczna OMEGA zdobyła tytuł Kosmicznego Mistrza Gospodarności bijąc na głowę załogę ALFY komandora Koeniga.

Lepszy ustrój sprawdził się w warunkach kosmicznych.

VIII1979

## Na dobranoc

28180 Strajkują województwa jeleniogórskie i wałbrzyskie. Skład Rady Ministrów się nie zmienia, a ja siedzę w domu i słucham nowych płyt. I skąd ma się u mnie wziąć czarny pesymizm, skoro jest mi ciepło /dobry swetr/ i mam pełny żołądek /dobre ziemniaki/.

Odkąd pamiętam, lubiłem się śmiać, co chyba wyszło mi na dobre, choć znam ludzi, którzy bardzo nie lubią się śmiać, i na czym wychodzą o wiele lepiej ode mnie. Dlatego czasem, kiedy przekraczam granice, "których przekroczyć nam nie wolno", miewam skrpuły. Jest mi głupio nie tyle dlatego, że się śmiałem, ile dlatego, że się będę dalej z tego śmiał. Bardzo mi na przykład przykro, ale odkrywczę artykuły w oficjalnych gazetach /w rodzaju "Nasze rolnictwo stać na wyżywienie narodu" WW211/wywołują u mnie zawsze ataki śmiechu. Nie trzeba mieć 50 lat, żeby zauważyć, że zwroty "stwarzać będziemy warunki", "ulegnie podwojeniu udział", czy "samorząd staje się gwarantem" mogą być przepisane równie dobrze z gazet z 1947, 1956, jak 1970 roku. Żal mi tylko czasem moich dzieci, które mogłyby kiedyś pomyśleć, że obowiązują u nas czas przyszły i tryb warunkowy, że "twórczo" można się tylko "włączyć do realizacji naszej polityki", i że celem ich życia powinno być "wszechstronne wsparcie", żeby się nie zawaliło.

### Dzieje UKOS nieznane /c.d./

Tajny agent UKOS, Jacek K. posuwał się chytkiem wzdłuż muru. Był czujny. Nie mógł posunąć się za daleko. Wsunął się we wnękę. Były tam jakieś drzwi. Pociągnął za kłamekę. Nagle otworzyła się przed nim perspektywa śmierci głodowej. "Zjeść żeby nie zejść" - pomyślał i wszedł do środka. Znalazł się w restauracji, a nie mógł znaleźć złotówki na szatnię. Zjadł posiłek i postanowił znaleźć sens swej misji. Sens był tak głęboki, że nie sposób go było zgłębić. Nagle weszło dwóch uzbrojonych ludzi. Jacek uzbroidł się w cierpliwość i postanowił drogo sprzedać swoje życie. "Sto dwadzieścia złotych" - powiedział kelner. Tego już było za wiele. Jacek

W ogóle tym dzieciom będzie trudno, bo nie wiadomo jaka propaganda będzie obowiązywała /może nawet dwie na raz?/ i czego ich tam będą uczyć. Nie będą może miały wierszyków Brzechwy, tylko same testy na inteligencję, pić będą mleko zawierające 0% tłuszczu, albo mniej, a słuchać będą pogadanek ostrzegawczo-wychowawczych o swoim tatusiu, który w latach osiemdziesiątych wydawał gazety, których lepiej było nie wydawać, i na czym wyszedł gorzej niż przypuszczał. Może też będą czytać Pismo święte albo "Podstawowe problemy moralności socjalistycznej", i może przy którejsz z tych ksiąg zdrowo się uśmieją.

Mam nadzieję, że czy będzie mi te dzieci dane wychowywać, czy nie, w ich życiu przewodnią rolę będzie odgrywała nuta optymizmu i zdrowego humoru, a nie Partia, czy to przy czytaniu o "czołowym osiągnięciu", czy o "czołowym zderzeniu". Mam nadzieję, że, same, bez pomocy prasy, radia i telewizji, uwierzą w to, że świat jest piękny i, ewentualnie, sprawiedliwy. Że nie będą wierzyć byle komu, będą samodzielne, obędą się bez bratniej pomocy i cennych wskazówek, i że śmiać będą się nie tylko z tekstów, przy których jest napisane, że są śmieszne.

Chciałbym jeszcze, by moje dzieci mogły swobodnie wyrazić swój optymizm, tak jak ja teraz, co może będzie nie bez wpływu na moje wnuki. Myślę, że jest to najważniejsze i najbardziej optymistyczne życzenie w tym optymistycznym wyznaniu, którym popełniłem jedną niekonsekwencję. Mianowicie w ogóle się nie ożeniłem, bo "małżeństwo jest uzależnione od klasowego położenia zainteresowanych i tym samym jest zawsze małżeństwem z wyrachowania" /Fryderyk Engels/

Kamień spada mi z serca. Idę spać.  
BOLAN

### P.S.

Pamiętaj! Trzy minuty śmiechu  
to kwadrans gimnastyki!  
Wystarczy raz na tydzień przeczytać  
gazetę.

miał tylko setkę, więc zażądał jeszcze setkę, a gdy kelner odszedł - wyparował. "Prowadząc taki tryb życia wykończę się, zanim wykonam swoje zadanie" - pomyślał. Nie wiedział, że było to zadanie 4.4.35 ze zbioru zadań dla kandydatów na wyższe uczelnie. /c.d.n./

# Jerzy Suchocki

\*\*\*

Przeroważdziłem już ostatni  
eksperyment  
na własnym duchu  
okazał się być  
brudnym wirusem  
którego próbowali usunąć  
dobrzy lekarze  
ze strzykawkami  
swoich śmiertelnie białych zasad

Wirus mój jednak  
jest nieugięty  
nieśmiertelny nawet  
Rozbijajęm lustra swoje  
o wirusa tego  
Pokaleczyłem się troszeczkę

siedzę teraz z nim  
W samotnym jego spojrzeniu  
widzę  
że i on potrzebuje przyjaciela.

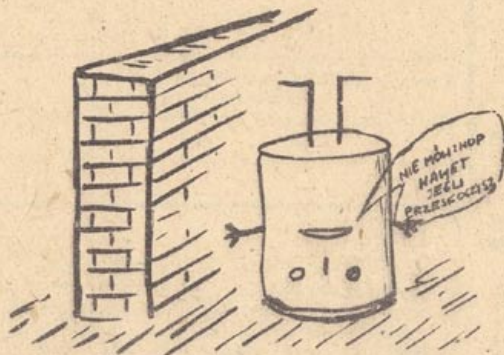
Szkoda, nie mogę zostać  
z nim  
muszę poszukać swojej  
strzykawki /tej innej/  
Przecież czeka jeszcze  
tylu świadków jego samotności  
muszę go uchronić przed nimi  
ja tylko ja chcę być  
jego przyjacielem  
ja jego pan  
chorowity na reumatyzm samotności

"śmiała nieśmiałość"

światu na śmiałość  
sobie na wstrzymanie  
śmiałości śmiertelnie śmiesznej  
śmiałości wobec siebie  
Kładę ciało krzące na usta  
zaciskając krzyż na szyi  
żeby nie upadł  
to byłby już trzeci upadek

Taki śmiesznie śmiały  
i nieśmiertelnie nieśmiały  
boją się o świat śmiałości  
moich  
aby nie posunął się  
za daleko  
ostatni raz by tak daleko  
rzucony został

A jednak wiem:  
Wykorzystam swoją  
śmiałość  
i nieśmiałość wobec  
świata śmiałych  
choć już ośmieszonych  
I ośmieszony śmiałością  
swoich nieśmiałych czynów  
Przejdę  
do nieśmiertelnie śmiałych  
śmiertelników  
o nieśmiałym uśmiechu  
samobójcy



=====  
REDAKCJA : Wojciech Bolanowski  
Jarosław Rubin  
Adres redakcji: 53-114 Wrocław  
ul. Czerska 3/6  
=====

=====  
Artykuły do druku prosimy prze  
kazywać przepisane na maszynie  
Odpowiedzi na listy będziemy  
drukować z pewnym opóźnieniem,  
za co przepraszamy.  
=====

Poglądy wyrażane przez autorów  
w drukowanych listach niekonie  
cznie odzwierciedlają punkt wi  
dzenia redakcji.  
=====

koszt wydania 1 egz. - 5zł

=====  
Prowadzimy sprzedaż wysyłkową  
za zaliczeniem pocztowym !  
=====

"...instykt wskazuje nam obowiązki, inteligencja zaś dostarcza  
pretekstów, by uchylać się od nich."

Marcel Proust